Rok I. Kraków, Piątek 6 Grudnia 1889. Nr. 67.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 85 cnt., kwartalnie 2 złr. 50 cnt., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 10 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 10 cnt., kwartalnie 2 złr. 25 cnt., półrocznie 6 złr. 50 cnt., rocznie 13 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

I to być może.

Pogłoski o zaślubinach rosyjskiego następcy tronu z księżniczką pruską Małgorzatą dotąd nie ucichły. Najbardziej zaś w tej rzeczy uderza to, że nie zrodziły się one ani na Newskim Prospekcie, ani w Zimowym pałacu carskim, lecz na ziemi niemieckiej, i raz wypływają gdzieś z Hamburga, to znów ukazują się na łamach dzienników berlińskich. Ponieważ według zwyczajów przyjętych w świecie cywilizowanym, tylko pan młody zwykł o tem głośno mówić, iż się chce żenić, a zaś panienka często do ostatniej chwili wypiera się zamiarów matrymonjalnych, przeto milczenie o tym ważnym fakcie w stolicy północnej, gdzie carewicz mieszka, skierowuje mimowoli tok naszych myśli na tajemniczego mieszkańca z Friedrichsruhe, który niewątpliwie sam tego gorąco pragnie...

Ktokolwiek ma dobrą pamięć, z pewnością nie zapomniał, że gdy półtrzecia roku temu, wśród najgłośniejszych alarmów wojennych, ks. Bismarck wystąpił w parlamencie z wielką mową polityczną, że ongi Europa zwróciła szczególniejszą uwagę na ten ustęp, w którym żelazny kanclerz wspomniał o stosunku Prus do Rosji. I rzekł on wtedy z całą stanowczością, że staraniem było zawsze pruskich mężów stanu utrzymywać z Rosją przyjaźń jak najszczerszą, a jeżeli mimo to przyszło do sojuszu z Austrją, którego ostrze jest przeciw Rosji zwrócone, nastąpiło to dla tego, że monarchja północna nie chciała nadal iść ręka w rękę z niemiecką swoją sąsiadką. Po tych słowach, nawet najmniej bystry polityk mógł się domyśleć, że sojusz Prus z Austrją nie jest dla księcia Bismarcka niczem więcej, tylko chwilową potrzebą, tem, co w niemieckim języku prawniczym nazywa się *eine Nothehe*.

Cokolwiek później nastąpiło, utwierdza nas w przekonaniu, że ks. Bismarck niczego więcej nie pragnie, niż zbliżenia do Rosji, by w tej lub owej formie odnowić dawne św. przymierze. Począwszy od podróży młodego cesarza Niemiec do Petersburga, a skończywszy na pogłoskach matrymonjalnych, które nagle zrodziły się w prasie niemieckiej, wszystkie usiłowania twórcy jedności giermańskiej są ku temu skierowane, iżby północnego kolosa, którego porozumienie z Francją zdaje się być pewne, ugłaskać i ku sobie przyciągnąć. Chociaż Prusy niezmiernie wiele liczą na swą potęgę militarną, i lubo od lat dziesięciu krzątają się gorliwie około zawierania nowych sojuszów, mimo to nie są one dość pewne siebie, gdyż po za siłami własnemi i austrjackiemi, nie wiele mogą liczyć na wojskową potęgę Włochów, a jeszcze mniej na ich wiarę — przeciw sobie zaś miałyby w razie wojny ośm miljonów karabinów i blisko 10.000 dział, które wysłać na plac boju byłyby w stanie Rosja z Francją.

Kto się nie zachwieje w obec takiej potęgi? Czyja ręka by nie drgnęła, gdyby podobną siłę miała do walki wyzwać?

A katastrofa, którą ludzkość przeczuwa, acz krokiem wolnym, zbliża się bezustannie i jeżeli nie nastąpi szczęśliwy zwrot w polityce, taka łuna nad Europą zaświeci, jakiej stary kontynent nie oglądał nawet podczas wędrówek narodów! O ten zwrot szczęśliwy, stara się więc żelazny kanclerz, a nastąpiłby on dla niego dopiero w takim razie, gdyby Rosja zbliżyła się do Prus. Wtedy Francja odosobniona, musiałaby przestać marzyć o polityce odwetowej i powoli zaszłaby na stanowisko konającej Grecji, której po rozwielmożnieniu się potęgi rzymskiej, wolno już tylko było zachwycać świat nauką, sztuką i zabawą.

Czy zbliżenie się Prus do Rosji musiałoby koniecznie pociągnąć za sobą także opuszczenie Austrji, tegobyśmy stanowczo nie ośmielili się twierdzić. Żelazny kanclerz w dyplomatycznym swoim repertuarzu tyle ma ról rozmaitych, że w danym razie nie omieszkałby i takiej odegrać, która nawet w tym smutnym dla nas wypadku zachwyciłaby naszych mężów stanu. Zresztą w interesie jego własnym leżałoby trzymanie Austrji w odwodzie, inaczej sojusz z Francją, Anglją i resztą państw europejskich, stałby się dla monarcji Habsburgów koniecznością nieodzowną.

Jeśliby kto wątpił o prawdziwych korzyściach, jakie ze zbliżenia się do Rosji mogłyby Prusy odnieść, to mu wskażemy rzecz jednę, mianowicie Holandję.

Niemcy, mimo pogromu Francji i pierwszorzędnego dziś stanowiska w koncercie państw europejskich, są ubogie, morze bowiem Północne nie nadaje się do handlu światowego, a zaś własne ich zasoby nie są tak wielkie, iżby one same mogły być źródłem narodowego bogactwa.

Powiększyć flotę, wypłynąć na Oceany, zdobyć nowe kraje, ale pomyślniej, niż to się im powiodło na wyspach Karolińskich i na Samoa, oto ideał, do którego ks. Bismarck wzdycha od lat dwudziestu. Wycieczka do Kamerunu i wyprawa Wissmanna, to także próby w tym kierunku. Lecz, jak dotąd, dalekie wyprawy nie bardzo im się udają; Niemcy bowiem nie mają nigdzie silnych stanowisk zamorskich, z którychby się mogli rzucać, jak niegdyś ich *raubrittery*, na dziewicze ziemie zamieszkałe przez rasę murzyńską lub malajską. Zajęcie więc Holandji, z nią niezmiernie bogatej wyspy Jawy, zaludnionej przez 23 miljony mieszkańców, oto cel, o którym po ugruntowaniu cesarstwa niemieckiego, mieszkaniec Fridrichsruhe niewątpliwie marzy. Plan zaiste wielki, godny wielkiego męża.

A ktoby mu przeszkodził w jego osiągnięciu, jeźliby Rosja opuściła Francję, i za małe ustępstwa na Wschodzie poszła znów w służbę polityki pruskiej?

Pomoc dla dotkniętych nieurodzajem.

Lwów, 3 grudnia.

Ogólna suma przeznaczona w tym roku dla okolic dotkniętych nieurodzajem ze skarbu państwa i funduszu krajowego wynosi 1,200.000 złr., z której przypada 800.000 złr. na bezprocentowe pożyczki, zaś 400.000 złr. na bezzwrotne zapomogi.

Zapomogi i pożyczki przyznane zostały Wydziałom powiatowym w następującej wysokości:

Biała 5.500 złr. pożyczki.
Bóbrka 4.500 złr. pożyczki.
Bochnia 5.000 złr. pożyczki i 2.000 złr. zapomogi.
Bohorodczany 5.000 złr. pożyczki i 5.000 zapomogi.
Borszczów 25.000 złr. pożyczki i 10.000 zapomogi.
Brody 15.000 złr. pożyczki i 1.000 złr. zapomogi.
Brzesko 3.500 złr. pożyczki.
Brzeżany 11.000 złr. pożyczki i 10.000 złr. zapomogi.
Brzozów 8.000 złr. pożyczki i 3.000 złr. zapomogi.
Buczacz 12.000 złr. pożyczki i 10.000 złr. zapomogi.
Chrzanów 5.000 złr. pożyczki i 700 złr. zapomogi.
Cieszanów 5.500 złr. pożyczki.
Czortków 16.000 złr. pożyczki i 4.000 złr. zapomogi.
Dąbrowa 4.000 złr. pożyczki.
Dobromil 4.000 złr. pożyczki.
Dolina 14.000 złr. pożyczki i 4000 złr. zapomogi.
Drohobycz 6000 złr. pożyczki.
Gorlice 10.000 złr. pożyczki i 1000 złr. zapomogi.
Grybów 3000 złr. pożyczki.
Gródek 4.500 złr. pożyczki i 1000 złr. zapomogi.
Horodenka 8000 złr. pożyczki i 5000 złr. zapomogi.
Husiatyn 25.000 złr. pożyczki i 8000 złr. zapomogi.
Jarosław 9000 złr. pożyczki i 6000 złr. zapomogi.
Jasło 5000 złr. pożyczki.
Jaworów 10.000 złr. pożyczki i 1000 złr. zapomogi.
Kałusz 7500 złr. pożyczki i 6000 złr. zapomogi.
Kamionka strumiłowa 8000 złr. pożyczki i 2000 złr. zapomogi.
Kolbuszowa 12.000 złr. pożyczki i 6000 złr. zapomogi.
Kołomyja 10.000 złr. pożyczki i 5000 złr. zapomogi.
Kossów 12.000 złr. pożyczki i 8000 złr. zapomogi.
Kraków 16.000 złr. pożyczki i 1500 złr. zapomogi.
Krosno 5000 złr. pożyczki.
Łańcut 16.000 złr. pożyczki i 1000 złr. zapomogi.
Limanowa 4500 złr. pożyczki.
Lwów 7000 złr. pożyczki.
Mielec 18.000 złr. pożyczki i 9000 złr. zapomogi.
Mościska 5000 złr. pożyczki.
Myślenice 12.000 złr. pożyczki i 1000 złr. zapomogi.
Nadworna 5500 złr. pożyczki i 5500 złr. zapomogi.
Nisko 22.500 złr. pożyczki i 5000 złr. zapomogi.
Nowy Sącz 6000 złr. pożyczki.
Pilzno 3.000 złr. pożyczki i 2.000 złr. zapomogi.
Podhajce 6.000 złr. pożyczki i 4.000 złr. zapomogi.
Przemyśl 6.000 złr. pożyczki i 4.000 złr. zapomogi.
Przemyślany 7.500 złr. pożyczki i 7.000 zapomogi.
Rawa 7.500 złr. pożyczki.
Rohatyn 8.000 złr. pożyczki i 6.000 złr. zapomogi.
Rudki 7.000 złr. pożyczki i 3.000 złr. zapomogi.
Rzeszów 8.000 złr. pożyczki i 2.000 złr. zapomogi.
Sambor 5.500 złr. pożyczki.
Sanok 12.000 złr. pożyczki i 5.000 złr. zapomogi.
Skałat 20.000 złr. pożyczki i 10.000 złr. zapomogi.
Śniatyn 18.000 złr. pożyczki i 4.000 złr. zapomogi.
Sokal 9.000 złr. pożyczki.
Stanisławów 6.000 złr. pożyczki i 5.000 zapomogi.
Staremiasto 3.500 złr. pożyczki.
Tarnobrzeg 1.500 złr. zapomogi.
Tarnopol 15.000 złr. pożyczki i 10.000 zapomogi.
Tarnów 5.000 złr. pożyczki.
Tłumacz 9.000 złr. pożyczki i 5.000 złr. zapomogi.
Trembowla 10.000 złr. pożyczki i 5.000 zapomogi.
Turka 4.000 złr. pożyczki.
Wadowice 10.000 złr. pożyczki i 2.000 zapomogi.
Wieliczka 10.000 złr. pożyczki i 2.000 zapomogi.
Zaleszczyki 9.000 złr. pożyczki i 6.000 zapomogi.
Zbaraż 12.000 złr. pożyczki i 4.000 złr. zapomogi.
Złoczów 15.000 złr. pożyczki i 8.000 złr. zapomogi.
Żółkiew 6.000 złr. pożyczki i 2.000 złr. zapomogi.
Żydaczów 5.000 złr. pożyczki i 2.000 złr. zapomogi.
Żywiec 5.000 złr. pożyczki.

W ten sposób rozdzieloną została z ogólnej sumy 800.000 złr. przeznaczonej na pożyczki, kwota 633.000 złr., pozostało zatem jeszcze do dyspozycji 167.000 złr. Z sumy zaś wyznaczonej na bezzwrotne zapomogi 400.000 złr. wydano obecnie 221.200 złr — nadto za sumę 65.000 złr. postanowił rząd zakupić sól dla tych powiatów, którym najdotkliwiej uczuwać się daje brak paszy. Razem wydano zatem z tej sumy 286.200 złr., a pozostało jeszcze 113.800 złr. Zarezerwowano zatem na potrzeby wiosenne roku przyszłego, t. j. na zasiewy i doraźną pomoc, z pożyczki 167.000 złr., z zapomogi 113.800 złr., czyli razem sumę 280.000 złr.

Prócz tego, rząd przeszło 200 gminom podkarpackim zezwolił na bezpłatny pobór wody słonej z solanek, ażeby w ten sposób zapobiedz dotkliwemu brakowi paszy.

Wydział krajowy polecił wydziałom powiatowym, ażeby jak najrychlej przedstawiły wnioski co do sposobu użycia przeznaczonych pożyczek i zapomóg, a mianowicie jaką część wyznaczonej sumy zamierzają obrócić na roboty, przy których mogłaby ludność znaleść zarobek, i jakie szczególnie roboty zamierzają wydziały powiatowe przedsięwziąć, dalej jaką część przeznaczą na zakupno żywności, paszy i zboża na zasiewy, tudzież na rozpożyczenie między ludność.

Wydziały powiatowe mają również zarządzić zwołanie w swych powiatach Rad powiatowych, celem powzięcia uchwał w sprawie gwarancji powiatu za udzieloną pożyczkę. Odnośne uchwały mają wydziały powiatowe nadesłać Wydziałowi krajowemu wraz z oświadczeniem gotowości zeznania skryptu dłużnego.

Po nadejściu zażądanych przez Wydział krajowy wyjaśnień i przedłożeniu skryptów dłużnych, nastąpi wypłata przyznanych kwot.

Z prowincji.

Tarnów, 4 grudnia.

Gwiazda Tarnowska, dzięki sprężystości i zapobiegliwości jej prezesa, ks. dra Kopycińskiego, powiększyła swój majątek, zbudowawszy sobie duży, piętrowy dom. Budowę tego domu, przeznaczonego dla wdów i sierót po rękodzielnikach „Gwiazdy“, rozpoczęto we wrześniu b. r., a dachem cynkowym pokryto z końcem listopada. Kamienica ta stoi przy ul. Kopernika i dotyka sali, którą tenże sam prezes zbudował w r. 1882, a która ma 16·45 metrów długości, 10·1 m. szerokości, a 166·14 metrów kwadr. powierzchni. Suteryny i parter nowego domu są na żelaznych szynach sklepione. Powierzchnia tego nowego domu wynosi 336·24 m. kwadr. Cały majątek nieruchomy „Gwiazdy“, po wykończeniu wewnątrz, będzie wynosił 26 tysięcy złr. Trzeba wiedzieć, że „Gwiazda“ założona przez ks. Kopycińskiego w r. 1880, posiadała tylko drewniany domek z ogrodem, obdłużony sumą 1500 złr. Dalej, że „Gwiazda“ na mocy statutu utrzymuje inwalidów, wdowy i sieroty, płacąc im po 8 złr. miesięcznej zapomogi stałej; nadto w czasie choroby udziela pomocy lekarskiej i zapomogi 2 złr. tygodniowo aż do wyzdrowienia, a w razie śmierci opłaca koszta pogrzebu. Mimo tak wielkich corocznych wydatków, zdołano w r. 1882 zbudować salę wartości 7.200 złr., a obecnie murowany, piętrowy dom wartości 14.000 złr.

Jaką życzliwością otacza miasto Tarnów i inni „Gwiazdę“ wskazuje już to, że w przeciągu trzech ubiegłych miesięcy zebrał ks. Kopyciński w Tarnowie na budowę tego domu przeszło dwa tysiące złr. Obecnie zaciąga „Gwiazda“ pożyczkę w kasie oszczędności w wysokości 10.000 złr., aby nowy dom wewnątrz wykończyć. Dochody z tej kamienicy są przeznaczone w części na amortyzację długu, a reszta na utrzymanie inwalidów, wdów i sierót po rękodzielnikach.

Udzielamy tę wiadomość Czytelnikom, ażeby raczyli zainteresować się tak ważną i doniosłą dla rękodzielników sprawą i skromne datki nadsyłać do dyrekcji „Gwiazdy“ w Tarnowie, aby to dzieło pomnikowe zostało rychło wykończone.

Rada państwa.

(Posiedzenie 351 Izby poselskiej).

Uzupełniając wiadomości nasze w telegramach o posiedzeniu Izby poselskiej, podajemy w streszczeniu ogólny przebieg takowego. — Posiedzenie zagaił prezyd. Smolka. Na ławie ministrów zasiedli wszyscy członkowie gabinetu. Prezydent zawiadomił Izbę, iż deputowani Franciszek Bulicz i Alojzy ks. Lichtenstein złożyli swe mandaty, tudzież, że opróżnionym został mandat poselski po hr. Romanie Potockim, który powołany został na członka Izby panów.

Böns, Schnecburg, Gross, Kyrle i Weber, jako nowo wybrani złożyli przyrzeczenia poselskie.

Następnie zabrał głos J. E. min. Dunajewski i w dłuższem exposé wyjaśnił preliminarz budżetu na r. 1890. (Patrz telegram wczorajszy), poczem odczytano szereg interpelacyj.

Pos. Russ i tow. zapytują, czy rząd skłonnym jest do niesienia ulgi urzędnikom (począwszy od 8 klasy rangi) z powodu przymusowego uniformowania — i czy na to liczyć mogą.

Pos. Plener i tow. zapytują: jakie stanowisko zajmie rząd wobec prawno-państwowych aspiracyj Czechów, objawionych w uchwałach sejmu z 9 listopada? i czy nieuważa rząd za stosowne wystąpić z całym naciskiem przeciw tym dążnościom, mogącym w przyszłości szkodzić interesom państw w państwie.

Pos. Richter i tow. interpelują prezydenta ministrów o powody zaprowadzenia przymusu uniformowego dla urzędników.

Pos. Scharschmit i tow. wzywają rząd o polepszenie położenia wdów i sierot po urzędnikach państwowych.

Wkońcu pos. Menger interpeluje ministra skarbu o wykonanie ustawy o wódczanym podatku.

(Następne posiedzenie w piątek).

O konferencji stronnictwa prawicy pisze *Neue Freie Presse*: „Posiedzenia komitetu egzek. prawicy wprawdzie nie skończyły się jeszcze, ale wyczerpały już kwestje, frakcje prawicy przedstawiały swoje żądania, atoli rząd na razie wstrzymuje się od stanowczego tychże załatwienia. *Presse* czyni dalej złośliwą uwagę:

Jest to stara taktyka rządu. Stronnictwom pozostawia się wolne pole walki, od czasu do czasu miesza się w szyki bojujących, niosąc niby pomoc, a gdy na serjo zażąda się czego, rząd z chwałą z pola walki ustępuje, nie uroniwszy i strzępka ze swego sztandaru.

W ten sposób zostaje wszystko po staremu. Członkowie wspomnianych konferencyj wyrazili swe niezadowolenie wobec Izby poselskiej z postępowania rządu i stwierdzili fakt, że na przyszłość do przeforsowania spraw prawicy, zapewnioną jest większość członków tejże.

Szczególnie Polacy pragnęli zapewnić sobie głos w centrum dla odpisania długu indemnizacyjnego i przedsięwzięli w tej mierze energiczne kroki, które jednak nie posunęły na razie sprawy dalej. Konserwatyści alpejscy uchylają się widocznie od przyjęcia 75 miljonowego podarunku dla Galicji.

Ażeby jednak utrzymać posłów tyrolskich w dobrej myśli, zapewnił ich prezes Koła polskiego p. Jaworski, że mogą liczyć na poparcie Koła polskiego, skoro w przyszłorocznej sesji nastąpi przedłożenie rządowe do ustawy szkolnej.

Dowiadujemy się, że dr. Mattusch, postanowił złożyć mandat poselski — jeszcze przed Nowym Rokiem. Na generalnego sprawozdawcę budżetowego waha się wybór między posłem Bilińskim a Bobrzyńskim.

Na wydział rolniczy przy uniwersytecie Jagiellońskim wstawiono w budżet państwowy 25.000 złr.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Bułgarja.

Pod nagłówkiem „Nowe wiadomości o sprawie bułgarskiej“ umieściła pół-urzędowa *Koelnische Ztg.* list z Konstantynopola, którego główną treść podaliśmy już w telegramie.

Obecnie przytaczamy ciekawe to pismo w nieznacznem skróceniu:

„Wroga przymierzu środkowych mocarstw europejskich prasa, stara się przekonać świat, że przy spotkaniu się hr. Kalnokyego z ks. Bismarckiem, ten drugi skłonił swego kolegę do porzucenia zamiarów, jakie powziął w sprawie bułgarskiej. Doniesienia takie obliczone są na to, żeby przekonać W. Portę, iż polityka austrjacka pozbawiona jest wszelkiej samodzielności i chodzi na pasku Niemiec. Ponieważ ks. Bismarck, według wspomnianych dzienników, nic dla Bułgarji nie chce uczynić, przeto i Austrja jest pozbawiona możności zajęcia się sprawą młodego księztwa. Turcja, która jedna mogłaby coś na korzyść Bułgarji przedsięwziąć, będzie postępowała według dawnego swego zwyczaju i pozostawi wszystko bez zmiany. W tym kierunku odebrała Turcja zajmujące relacje. Jedna z nich powiada podobno między innemi, co następuje: „Kanclerz niemiecki potępił stanowczo odnoszący się do sprawy bułgarskiej program hr. Kalnoky'ego“, a dalej: „Książe Bismarck przedstawił hrabiemu w długim wywodzie położenie rzeczy w Bułgarji, a następnie starał się przekonać go, że program jego nietylko był niepolityczny, ale podług matematycznych obliczeń wprost niewykonalny ze względu na stosunki polityczne na stałym lądzie i t. d. Nie wiadomo czy i o ile podobne relacje wpłynęły na postanowienia Turcji. Zdaje się, że nie sprawiły one żadnego wrażenia w Konstantynopolu, albowiem W. Porcie wiadomo, że osoba bardzo wpływowa w okólniku do ambasadorów austrjackich wspomina o skutku rozmowy dwu mężów stanu z wielkiem zadowoleniem, co z pewnością nie dowodzi, że hr. Kalnoky odniósł tam klęskę.

„Turcja wie także, iż Austrja co do Bułgarji nigdy żadnych nie miała zamiarów, wskutek czego sprawa odnośna nie mogła być głównym przedmiotem obrad w Friedrichsruhe. Mówiono tam prawdopodobnie o Bułgarji, ale zastanawiano się nie nad tem, coby dla niej uczynić, lecz jakby się zachować należało, gdyby księztwo to pozbyło się rozumnych swych kierowników, o których z takiem uznaniem wspominał swego czasu cesarz Franciszek Józef a następnie hr. Kalnoky. O podobnej ewentualności rozmawiał przed mniej więcej dwoma miesiącami austrjacki minister spraw zewnętrznych z tureckim ambasadorem we Wiedniu, Sadullah baszą, i dodał, że przedewszystkiem Turcja, a może nawet tylko ona przyczynić się może do zapewnienia spokoju i prawidłowego rozwoju Bułgarji, która, jak się zdaje, pod silnym i miłującym pokój rządem na dobre weszła tory. Sadullah basza doniósł o powyższej rozmowie do Konstantynopola, gdzie, jak to tam często się zdarza, treść jej doszła do wiadomości nieprzyjaciół Austrji. Ponieważ nadto ściślejsza rada ministerjalna zastanawiała się nad tem, jakby Turcja wobec Bułgarji zachowywać się powinna, powstała legenda o jakiejś zamierzonej przez Austrję akcji na korzyść Bułgarji, a następnie druga o zaniechaniu tego zamiaru z powodu protestu kanclerza Rzeszy niemieckiej. Równocześnie zaczęły w Bułgarji podnosić głowę wrogie Austrji żywioły — mianowicie od czasu, kiedy zamiar księcia odbycia podróży po Europie wszedł w wykonanie.

„Cankowiści przypuszczali napewno, że ks. Ferdynaud już do Zofji nie wróci. P. Cankow przeto pośpieszył do Petersburga, aby się dowiedzieć, jak zachowa się

Rosja wobec spodziewanych zajść w Bułgarji. Doznał on tam zawodu. Kiedy bowiem oświadczył, że zdaniem jego, wybrany książe opuścił kraj na zawsze i zapytał, jak się wobec tego faktu zachowa Rosja, odpowiedział p. Giers, że sprawa Bułgarji dla jego rządu zupełnie jest obojętna. Księztwo może i powinno robić, co mu się podoba. Parodjując zaś znane zdanie o żydach, dodał, że każdy kraj ma taki rząd, na jaki zasługuje.

„P. Cankowowi radził wreszcie minister, aby jak najprędzej opuścił Petersburg, albowiem nadzieje jego zupełnie są płonne a jego obecność w rosyjskiej stolicy mogłaby prasie i gabinetom europejskim dać powód do przypuszczenia, że nieprawdą jest, iż Rosja w sprawie bułgarskiej zajmuje stanowisko wyczekujące. Odpowiedź ta ministra rosyjskiego przygnębiła naturalnie bułgarskiego wichrzyciela. W kołach dyplomatycznych uchodzi ona za bezpośrednie następstwo rozmowy cara z księciem Bismarkiem, która, jak wiadomo, odnosiła się głównie do Bułgarji. Kanclerz niemiecki zdołał przekonać cesarza rosyjskiego, że ani Niemcy, ani sprzymierzona z nimi Austrja nie zamierzają bynajmniej prowadzić wobec Bułgarji polityki czynnej. Słowa: „Odjeżdżam zupełnie przekonany“, które car przy pożegnaniu wyrzekł do cesarza Wilhelma, były echem wspomnianej rozmowy“.

Z Berlina.

Przywódcy konserwatywnego stronnictwa państwowego i narodowo-liberalnego, uchwalili odnowienie kartelu na następującej podstawie: Utrzymanie obecnego stanu wzajemnych wpływów i porozumienie się co do wspólnych kandydatów w innych kołach wyborczych. Wrazie, gdyby takiego porozumienia nie było, wówczas nastąpi interwencja ze strony centralnego prezydjum stronnictwa w Berlinie celem zniesienia się z wydziałami innych stronnictw kartelowych; przy wyborach ściślejszych stronnictwa zgodnie głosować będą na kandydata kartelu. Wreszcie postanowiono w odezwach i przemowach, a także i w zaprzyjaźnionej prasie unikać wszystkiego, coby narażało na szwank współdziałanie stronnictw w kampanji wyborczej.

Przyjazd Dom Pedra.

Telegramy doniosły: że detronizowany cesarz brazylijski przyjechał na statku „Allagoas“ do San Vincent, i zarazem dodały: że cesarz i jego rodzina cieszą się jak najlepszem zdrowiem. Ta uwaga dowodzi sympatji, jaką Dom Pedro pozyskał w całym niemal świecie, na którą dodajemy: złożyły się jego moralne przymioty jako człowieka i panującego. Ciekawe też szczegóły towarzyszą przybyciu cesarza do Sant-Vincent, które świadczą o wielkim takcie byłego monarchy. Skoro statek „Allagoas“ zbliżył się do portu, kazał cesarz wywiesić nową flagę brazylijską. Uwiadomiony o przybyciu cesarza vice-konsul, zjawił się wczas, i skoro statek do portu zawinął, polecił konsul kapitanowi cesarskiego statku, by zawiesił starą monarchiczną, flagę. Kapitan się ociągał... konsul tedy zatelegrafował do Rio de Janeiro i do czasu zanim nadeszła depesza z odpowiedzią — statek stał w porcie bez flagi. Dom Pedro, niedotykał spraw rewolucji w rozmowie z konsulem, tylko oświadczył mu, że republikanie postępowali z nim nader uprzejmie. Według ostatnich wiadomości cesarz nie zamieszka w król. pałacu w Lizbonie. Obecnie stanął w Hoteln „Braganza“.

Stany Zjednoczone.

Orędzie prezydenta Harrisona podnosi iż powstałe między Unią a Anglią kwestje sporne są właśnie na drodze rozwiązania pokojowego, oraz zapowiada projekt do ustawy, mający na celu rozszerzenie traktatu względem wydawania zbrodniarzy. Dalej stwierdza orędzie, iż między Unią a państwem niemieckiem panują jak najserdeczniejsze stosunki, oraz zaznacza, iż kwestje dotyczące naturalizacji uważać można za uregulowane. Przyjazne stosunki z Brazylją zostały wprawdzie przerwane, lecz poseł Stanów Zjednoczonych otrzymał zlecenie, aby niezwłocznie uznał republikę, skoro tylko większość narodu za nią się oświadczy. Ostatni rok finansowy wykazuje nadwyżkę wynoszącą 57 miljonów dolarów; orędzie zaleca przeto zredukowanie dochodów do wysokości potrzeb wskazanych przez rząd, dalej rewizję taryf, lecz z uwzględnieniem opieki nad krajowym przemysłem, ulepszenie systemu obrony brzegów morskich, utrudnienie naturalizacji imigrującym socjalistom, wreszcie powiększenie armji wojennej.

Podróż w błękity.

Stoimy na globie ziemskim, ruchomym, obracającym się, kołującym, miotanym w różnych kierunkach dziesięcioma różnorodnemi siłami — ale wymiar nasz jest tak maleńki, a ziemia tak bardzo od reszty wszechświata oddalona, że glob ten wydaje się nam stojącym w miejscu i nieruchomym.

Tymczasem noc rozciąga swą granatową oponę, gwiazdy zapalają się na niebie, i księżyc poczyna rozlewać swe łagodne, tajemnicze światło.

W drogę! Oderwijmy stopy od ziemi, która niewolniczo przykuwa nas do siebie i lećmy w przestrzeń z szybkością światła która wynosi 300.000 kilometrów na sekundę.

Jnż w drugiej sekundzie przebiegniemy mimo świata księżycowego, który pokaże nam otwarte czeluście kraterów i skaliste, dzikie doliny.

Nie zatrzymujmy się tu jednak.

Słońce pojawia się na nowo i pozwala ostatniem spojrzeniem pożegnać oświeconą przez siebie Ziemię — małą, pochyloną na swej osi kulkę, która zapada w głąb, malejąc i niknąc w nieskończoności mroku.

Zbliża się Wenus, świat nowy, równy objętością naszej Ziemi, zaludniony przez istoty, poruszające się szybko, ruchliwe i namiętne.

Lecz się i tutaj nie zatrzymujemy.

Przelatujemy dość blizko Słońca, aby dojrzeć jego potężne i złowrogie wybuchy, lecimy jednak dalej jeszcze.

Oto Mars, a na nim morza o zębato powykrawanych brzegach, golfy, strumienie, rzeki szerokie, dziwaczne miasta, ludność czynna, krzątająca się, zabiegliwa...

Spieszno nam — odpoczywać nie możemy.

Na spotkanie nasze wychodzi olbrzym niezmierny: Jowisz. Tysiąc Ziemi dorównaćby mu nie zdołało. Jak szybko mijają na nim doby! Jaki zgiełk i zamęt na jego powierzchni! Jakie bnrze, jakie wybuchy wulkanów, jakie orkany straszliwe wśród jego rozległej atmosfery! Co za potworne zwierzęta w jego wodach głębokich!

Człowiek nie zjawia się tu jeszcze.

Lećmy dalej, wciąż dalej!

Ten świat równie szybko obracający się jak Jowisz, uwieńczony osobliwą aureolą w postaci całego szeregu wirujących pierścieni, to Saturn — planeta fantastyczny, dokoła którego kołuje ośm światów w różnych fazach swego rozwoju. Fantastycznemi również wydają się nam i zamieszkujące tu istoty.

Dalej! — wyżej!

Uranus, Neptun są ostatniemi światami, jakie spotykamy na drodze. Neptun przedzielony jest już miljardem przeszło mil od Ziemi, która oddawna znikła nam z oczu

Lecz nie tn jeszcze kres naszej podróży.

Blada, włosiasta, powolna, prześlizguje się mimo nas kometa, która wśród ciemności drogę swą zgubiła...

Wciąż jednak jeszcze rozpoznajemy Słońce, jako gwiazdę olbrzymią, wyróżniającą się zpośród wszystkich ciał niebieskich.

Przy stałej szybkości lotu wynoszącej 75.000 mil francuzkich na sekundę, cztery godziny wystarczyły nam na przebycie przestrzeni dzielącej Ziemię od Neptuna — ale upływają dnie całe, później całe tygodnie i miesiące, a my wciąż jeszcze przebywamy samotne pustynie, jakiemi system słoneczny jest otoczony, spotykając jedynie komety, gwiazdy spadające i meteory, szczątki światów rozbitych, wykreślonych już z księgi istnienia.

Lećmy, lećmy jeszcze — a po trzech latach i sześciu miesiącach dotrzemy do innego, najbliższego od nas słońca, które jest potwornie wielkiem ogniskiem, dwakroć większem od Słońca nasze o, poruszającem się rytmicznie i wydzielającem światło i ciepło z nieznanem nam dotąd natężeniem.

Ale nie zatrzymujmy się — i ciągnijmy dalej, przez dwadzieścia lat, przez sto, przez tysiąc lat, tę naszą podróż, z tąż samą zawsze szybkością 75.000 mil na sekundę!

W ciągu tysiąca lat, bez odpoczynku, bez wytchnienia, badajmy w przelocie te nowe słońca różnej wielkości, te ogniska potężne i płodne; gwiazdy, których światło drży i migocze; nieprzeliczone rodziny planet, różnorodne, do nieskończoności mnożące się; oddalone światy, zamieszkane przez obce nam istoty wszelkich postaci i wszelkiego charakteru, te satelity różnej barwy i krajobrazy niebieskie, które dotąd w snach chyba widywaliśmy; przypatrujmy się fantastycznym narodom, świat ten dziwny zaludniającym, oddawajmy hołd ich pracy, dziełom, zdobyczom fizycznym i umysłowym, odgadnjmy ich obyczaje, namiętności, myśli — ale i wśród nich lotu naszego nie powstrzymujmy.

Oto już drugi tysiąc lat zużyliśmy na te nieustające i coraz nowe odkrycia, biegnąc wciąż w linji prostej i nie przystając nigdzie na chwilę. Śpieszmy wciąż dalej i dalej, przebiegajmy gromady słońc, rojowiska światów oddalonych, połyskujące mgławice, drogę mleczną poszarpaną na strzępy, nieustanne poczęcia i narodziny ciał niebieskich wśród bezgranicznej przestrzeni niebios. Niech nas nie wprawia w zdziwienie widok słońc i gwiazd spadających ulewą, nakształt deszczu łez płomiennych w otchłań ciemności; bądźmy świadkami końca światów, kruszenia się i gaśnięcia ziem przeklętych i narodzin nowych planet, nowych ziem, nowych światów; śledźmy spokojnie upadek całych systemów planetarnych, skierowany ku ciągnącym je ku sobie konstelacjom.

Oglądajmy to wszystko — ale nie zatrzymujmy się jeszcze.

Jeszcze tysiąc lat, jeszcze dziesięć tysięcy lat, jeszcze sto tysięcy lat tego lotu naprzód, bez odpoczynku, bez wytchnienia, zawsze po linji prostej, zawsze z szybkością 75.000 mil na sekundę...

I przypuśćmy wreszcie, żeśmy podróżowali tak przez miljon lat, więcej: *przez miljon stuleci*...

Jesteśmy nareszcie u kresu świata widomego? Ale oto znowu bezmiar ciemności którą trzeba przebyć; za nią jednak błyszczą nowe światła. — Kierujmy się w ich stronę, dosięgnijmy ich. Nowy miljon lat, nowe odkrycia, nowe miljardy gwiazd, nowe ziemie, nowe światy, nowe ludności.

Jakto? czyż nigdy końca temu nie będzie? nigdy nie dotrzemy do granic horyzontu? nigdy nie uderzymy głową o sklepienie? nigdy kopuła nieba nie powstrzyma nas w locie? Zawsze bezmiar! zawsze próżnia! gdzież więc jesteśmy? jakąż przebiegliśmy drogę?

Dotarliśmy do... *przedsionka nieskończoności.* Właściwie, nie posunęliśmy się ani o jeden krok naprzód. Stoimy wciąż w miejscu. Środek jest wszędzie, okręgu nigdzie niema. Przed nami stoi otworem nieskończoność, której dotąd nie zaczęliśmy nawet badać. Nie dojrzeliśmy wcale lub tak jakby wcale, Istoty Bożej — i nie dojrzymy jej, choćbyśmy nawet przez wieczność całą lecieli przed siebie, w jakimkolwiek kierunku.

Cofamy się w przerażeniu, czujemy się przygnębieni i do dalszego lotu niezdolni...

Możemy też spadać, spadać wciąż po linji prostej, spadać przez wieczność całą w wiecznie otwartą otchłań, a nigdy, przenigdy, nie dotrzemy do jej dna, tak samo jak nie mogliśmy dolecieć do jej szczytu.

Ani wschodu ani zachodn, ani góry ani dołu, ani prawej strony, ani lewej. W jakimkolwiek kierunku rozpatrujemy wszechświat, *nigdzie on nie ma końca.* W tej nieskończoności, grupy słońc i planet składających się na świat widzialny, są jakby drobną wysepką olbrzymiego archipelagu, a w nieskończoności istnienia, byt naszej ludności, tak dumnej z siebie, z całą swą historją, byt całego naszego planety, nie jest niczem innem, jak snem przez jedno mgnienie oka trwającym.

Kamil Flammarion.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Przedwczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie kraj. Komisji przemysłowej, w nowym jej składzie. Komisja uchwaliła powołać na dalszych członków: pp. Baranowskiego, Fedorowicza, Frankego, Rottera, Szczepanowskiego, Weigla, Wereszczyńskiego, Zacharjewicza i Zgórskiego. Nadto Komisja uchwaliła przedstawić Wydz. kraj. wniosek, aby ze swej strony powołał do grona Komisji b. członka Wydziału krajowego p. Chrzanowskiego.

* W niedzielę, 8 b. m., odbędzie się koncert p. Józefa Śliwińskiego w sali ratuszowej; nazajutrz występnje panna Gizela Gyulas, Węgierka, z produkcjami na fortepjanie oryginalnej konstrukcji, wynalazku Janka.

* P. St. Pepłowski w zręcznym feljetonie ostatniego *Dzien. Pol.* przebiega życie jubilata, Anrelego Urbańskiego, który obecnie obchodzi 25 letnią rocznicę zawodu literackiego.

* P. Gustaw Fiszer, znany artysta dramatyczny, występuje dzisiaj we Lwowie. Wieczorek humorystyczny, który artysta urządza, obejmuje między innemi „Sabatową bajkę“ Sienkiewicza, niedawno napisaną.

KURJER HANDLOWY.

* W ostatnim numerze dziennika rozporządzeń ministerstwa handlu, ogłoszone są bardzo zniżone ceny przewozowe dla ziemniaków w transporcie ze Lwowa i w ogóle ze wschodniej Galicji do Krakowa i do stacji po za Krakowem położonych. Ceny te, stósownie do tego, czy 100, 200 lub 300 wagonów ładownych, przez jednego nadawcę do transportu oddane zostaną, wynoszą oprócz 3 złr. jako należytości manipulacyjnej, 14, 13 i 12 cnt. od jednego wagonu i kilometra

* Do Wiednia 2 grudnia przypędzono 5020 wołów, z tego 1082 galicyjskich płacono 48 56 złr. prima 61. Targ mdły, gdyż rzeźnicy wobec małego zapotrzebowania wstrzymują się od zakupna

Pszenica na wiosnę 8 96, żyto na wiosnę 8·35, owies na wiosnę 7 89.

* Reskrypt rządowy zabrania najsurowiej manipulacji, praktykowanych zwłaszcza przez galicyjskich handlarzy bydła, a mających na celu nadać mięsu sztnoznym środkiem pozory świeżego i postanawia, że każdy tego rodzaju ładunek mięsa należy niezwłocznie zniszczyć, jako szkodliwy dla zdrowia konsumentów.

* Ministerjnm spraw wewnętrznych zastanawiało się nad uregulowaniem galicyjskiego handlu nierogacizuą. W obradach wzięli udział: hr. Taaffe, Zaleski, burmistrz z Białej, która będzie stacją centralną wywozu i weterynarz krajowy.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań. Dr. Roman Komierowski, poseł do parlamentu niemieckiego nabył od niemca, p. Kegla, wieś Wymysłowo, w powiecie wyrzyckim Majątek ten liczy 700 mórg. Oby p. dr. K. jak najliczniejszych znalazł naśladowców. — Tutejszy cech szewski uzyskał od król. regencji przywilej, że od 1 stycznia 1890 r. tylko majstrom cechowym wolno będzie przyjmować terminatorów. — W Królewskiej Nowej wsi, w pow. wrzesińskim zamknięto tymczasowo kościół katolicki, grożący zawaleniem się.

* Toruń. Dnia 2 grudnia zmarł tu osławiony komisarz ministerjalny p Rex. Zajmował on się wyłącznie śledzeniem Polaków. Czytał w tym celu dzienniki polskie, tłomaczył wyjątki z nich i przesyłał władzom tak podrzędnym, jak naczelnym niewyłączając ks. Bismarka, który w przemówieniach sejmowych często powoływał się na świadectwo p. R. Szczególną pieczołowitością otaczał zmarły komisarz Towarzystwa polskie. Bywał na ich posiedzeniach, rewidował biblioteki i zabierał wszystko, co tylko odnosiło się do historji polskiej. Bezpłatne czytelnie ludowe, doznawały ze strony p. Rexa licznych przykrości, bo nagabywał bibjotekarzów i pozywał ich przed sąd.

* Pisma niemieckie donoszą: W grudniu z. r. sprzedał p. Piekarski folwark 800 morgowy Jęczonki W w powiecie człuchowskim komisji kolonizacyjnej, która dotąd folwark ten na swój rachunek administrowała. Obecnie przeprowadzono parcelacją, dzieląc folwark na 7 parceli, z których sześć nabyli sąsiadujący gospodarze. Siódmej, około 200 morgowej parceli, nie można było sprzedać, bo nie znaleziono kupca; zadzierżawił ją teraz właściciel Semrau z Jędzionek W. W celu sprzedaży inwentarza wyznaczono termin na dzień 15 grudnia w miejscn. Mówią, że komisja kolonizacyjna zrobiła na parcelacji tej bardzo dobry interes.

* W Nowym Tomyślu bawi obecnie około 20 kupców zagranicznych celem zakupu chmielu, za który płacą 50—75 mr, codziennie odchodzi tego towaru 4—6 wagonów.

* Gdańsk. — Rewizje czytelni ludowych nie mają końca. *Pielgrzymowi* donoszą o nich z Grabowa (bibl. Zegarski), Żelgoszczy (bibl. Duszyński), Skurcza, Mokrego i t d. Sądy karn zajmują się raz po raz procesami przeciw bibljotekarzom Jak już na tem miejscu donosiliśmy, nie chodzi o ich skazanie, bo to jest wprost niemożliwe ze względu na ostrożność zarządu *Tow. Czytelni ludowych*, który nie oddaje do bibljoteczek książek zakazanych.

Władze pragną tylko włóczeniem po sądach zniechęcić bibljotekarzy i skłonić ich do zrzeczenia się urzędu. Dzielni wieśniacy przecież nie pozwalają zbić się z tropu. Stawiane przez rząd przeszkody zachęcają ich do oporu. Cześć im za to!

* *Kurjer Pozn.* pisze: „Otrzymaliśmy odpis terminatki, którą wydał pewien gospodarz ze Smorzewa swemu parobkowi. Terminatka ta brzmi:

Smoschef

Franz Smora Parobek. Swolniony Ot słuzbe Otnowego Roku i Wolno mu Poschukacz Miesza Gdsie mu sie Podoba Poswala Jann Dzurek Terminatka 1889.

Zapewne nie stary Dziurek, ale syn, z nowej szkoły pochodzący, pisał te dziwolągi“.

KURJER WARSZAWSKI.

* Prof. Kosiński został przez ministerjum zatwierdzony na dalsze pięć lat, na stanowisku wykładającego chirurgją w uniwersytecie warszawskim.

* Znany portrecista, artysta Horowitz, opuszcza Warszawę i udaje się na stały pobyt do Pesztu, gdzie został profesorem szkoły Sztuk pięknych.

* Kochańska wystąpi w sobotę w teatrze wielkim, jako Rozyna w „Cyruliku Sewilskim“.

* W instytucie głuchoniemych i ociemniałych w roku zeszłym znajdowało się 243 głuchoniemych. Katolików 237 osób.

* Warszawska Rada miejska dobroczyn-

ŻYWY ZASTAW.

OBRAZEK

6) przez

Alberta Wilczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Spokój, powaga i całe powyższe rozumowanie Kroteczka zaimponowały wdowie tak, że na razie nie mogła się zdobyć na żadną odpowiedź. Czując się chwilowo upokorzoną adwokackiemi wykrętami, nie mogła mu darować tego, że ośmielił się w tak zuchwały sposób nachodzić je tutaj.

— Panie! — rzekła cierpko, powstawszy z krzesła — dajmy pokój wszelkim dyskusjom; widzi pan, nie jestem usposobioną w tej chwili do ich prowadzenia. Możesz pan się tłumaczyć, jak chcesz, a ja rozumiem swoje i pytam pana, jako uczciwego człowieka, w jakim charakterze dziewczyna uboga, młoda i niebrzydka, może mieszkać i mieć utrzymanie u młodego jeszcze i bogatego wdowca?

Zapytany milczał, spuściwszy oczy, jak człowiek, którego przychwycą na gorącym uczynku nieszlachetnych zamiarów.

— W jakim? — powtórzył, uśmiechając się dziwnie i przenosząc stalowy wzrok swój od matki na córkę.

— No, no, w jakim?

— Ja sądzę, pani, że znając mię...

— A któż was tam wielkich panów znać może i wiedzieć, co wy myślicie...

— Przynajmniej panna Emilja znać mię była powinna — mówił wolno i dobitnie — że czyniąc jej podobną propozycję, mogłem myśleć tylko o charakterze jej w moim domu, jako... żony.

Obie kobiety, nagle spojrzawszy na siebie, oniemiały ze zdziwienia. Na twarz Emilji wystąpił tylko silny rumieniec i oblał twarz jej szkarłatem od szyi aż do niedbale rozrzuconych loczków nad czołem.

— Czy pan dobrodziej nie żartuje? — zapytała już łagodniejszym głosem matka.

— Nie zwykłem nigdy i z nikogo żartować, a tembardziej z tych, których szanuję. Proponując pannie Emilji pobyt w mym domu, miałem na myśli ten jedyny cel, na to daję słowo uczciwego człowieka.

— Dziwny wypadek i nieporozumienie — mówiła jakby do siebie wdowa — a proszę pana, dlaczegóż pan odrazu i wyraźnie tego Emilce nie powiedział?

Z imponującego przed chwilą spokojem, stał się Kroteczek pokornym i jakby oskarżonym.

— Dlaczego? Raz, że panna Emilja o to mię nie pytała...

— Jakżeż ona mogła przypnszczać...

— Powtóre, muszę się paniom przyznać, nie śmiałem, proszę mi wierzyć, ja Kroteczek, nie śmiałem. I gdyby nie ta konieczność, że popadłem w podejrzenie u pań co do niecnych zamiarów, możebyście dłngo jeszcze czekały na dzisiejsze oświadczenie. Zresztą — dodał już żartobliwie — jestem z powołania spekulantem i chciałem przy tej sposobności zrobić dobry interes, nabywając tak drogą żonę za sześćdziesiąt reńskich. Teraz, proszę pań moich, gdy już cenę kupna wypłaciłem, bo oto jest kwit z drukarni, gdzie z polecenia mego zapłacono deficyt za syna pani, liczę na waszą wspaniałomyślność, że mi pozwolicie zabrać mój drogi towar...

Zmieniła się sytuacja z wielkiem a nowem zdziwieniem Emilki, która nie mogła pojąć, czy to mówi ten sam ponury i sztywny Kroteczek z kantoru, czy inny jakiś nowy człowiek.

Nastąpiła chwila milczącego rozejmu, jakby wszystkie tu przytomne osoby odbywały wewnętrzny rachunek sumienia i obliczały się z własnemi siłami. Ciszę tę przerwał dopiero nieprzyjemny szwargot żydowski za oknem. Trzech brodatych synów Izraela, w towarzystwie dwóch żydówek, zbliżało się do drzwi mieszkania wdowy, obradując zapewne nad możliwemi sposobami wyzyskania jej sytuacji.

— Przepraszam pana, ale muszę ich tymczasem odprawić — rzekła matka, wychodząc do sieni.

— No, jakże panno Emiljo — odezwał się Kroteczek, biorąc jej rękę — czy pani dasz mi jaką nadzieję? Proszę mi nie przerywać, wiem jakie pani chcesz stawiać kwestje... na nie odpowiadam Mam lat 44, jestem niemłody i trudno się we mnie zakochać, ale z drugiej strony czuję, że należy mi się jakaś nagroda od świata i ludzi, trochę szczęścia za to, co dotąd przeszedłem. Z pierwszą moją żoną, którą szczerze kochałem, niewiele miałem chwil przyjemnych. Dziesięć lat życia przepędziłem przy jej łóżku w ciągłej obawie, że każda noc, będzie ostatnią jej nocą... Nareszcie wszystko się skończyło, została mi córka, na którą zlałem cały zapas uczuć swoich, i żyłem jej życiem. Tymczasem i ją mi dziś zabierają; wczoraj odbyliśmy zaręczyny, a wkrótce pozostanę sam z moją fabryką, sam jeden, bez przyjaznego spojrzenia kochającej osoby, bez słowa zachęty, bez ciepła rodzinnego w moim własnym domu, do których od lat tylu przywykłem. Od pierwszej chwili wstąpienia do mego kantoru podobałaś mi się pani; jej spojrzenie sprawiało mi niewysłowioną rozkosz wewnętrzną i powiedziałem sobie: ta, a nie inna zastąpi mi świat cały... Znam życie pani prawie od kolebki, poinformowałem się o tem doskonale i wierzę, co piękna a dobra dusza jej warta, od ciebie zatem zależy uszczęśliwić mnie i odrobinką życzliwości zapewnić duszy spokój i zagojenie ran dawnych. W ręce pani tedy oddaję moje przyszłe życie..

— Bo ja wiem, co panu odpowiedzieć... Tak to wszystko nagle i dziwnie się stało; gdzież ja na żonę takiego pana...

— Jeduakże radbym usłyszeć jedno słówko... ten pan, za jakiego masz mnie pani, prosi o rękę jej, jak o łaskę.

— Jeżeli mama życzyć sobie będzie.

— To i pani się zgodzi?

— Zgodzę — wyszeptała ledwo dosłyszanym głosem, a ręka jej drżała w miękkich i delikatnych dłoniach Kroteczka, który pozwolił sobie podnieść ją do ust i ucałować z uczuciem.

— Proszę pana — odezwała się już śmielej — jestem kobietą, a zatem i ciekawą, racz mnie tedy objaśnić, dlaczego, mając do mnie sympatję, jak pan mówi, obchodziłeś się ze mną tak nielitościwie, chłodno i z całą surowością. Pan nie wie, ile mnie to jego postępowanie kosztowało łez i zmartwienia. Wczoraj jeszcze byłam przekonaną, że pan chce się mnie pozbyć z kantoru.

— Droga pani, ja sam nie mogę sobie tego wytłumaczyć. Wszystko ciągnęło mnie do pani, a tu jakiś przezorny rozsądek odbierał nadzieję, że pani pokochać mnie możesz. Stawiałem tedy sam sobie zapory, aby zniechęcić panią ku mej osobie, i aby potem złożyć winę na kogobądź, byle nie na siebie.

(Dokończenie nastąpi).

ności publicznej ogłasza dwie nagrody po 50 rs. dla sług mężczyzn wyznania katolickiego, którzy wysłużyli w jednym domu najmniej 15 lat.

* W teatrze „Rozmaitości“ rozpoczynają się próby z jednoaktówki Zyg. Przybylskiego p. t. „Grajek“. Rola tytułowa spoczywa w rękach p. Wisnowskiej

* Kupcy z Zamościa złożyli podanie do władzy o pozwolenie otwarcia kasy zaliczkowo-wkładkowej z kapitałem 15.000 rs.

* W Ciechocinku otwarty zostanie pensjonat dla niezamożnych chorych.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarzowa wróciła do Wiednia po dwumiesięcznej niebytności.

* Kardynał Ganglbauer ma się gorzej. Zdaje się, że z tej ciężkiej choroby staruszek już się nie dźwignie.

* Śniegi nietylko we Wiedniu samym, lecz i w okolicy tak wielkie spadły, że bardzo wiele pociągów do wtorku nie przyszło. — Arcyksiężna Stefania, która spieszyła na powitanie rodziców, nie mogła zdążyć do stolicy i musiała zostać w Laksenburgu.

KURJER PARYSKI.

* Personel austrjacko węgierskiego posłstwa mieści się już od kilku miesięcy w przepysznym gmachu, który zapisała monarchii austrjacko węgierskiej księżna Galliera Dnia 28 zeszłego miesiąca zamieszkali tu w osobnych apartamentach, hrabstwo Hoyosowie; prawe skrzydło tego gmachu przeznaczyła testatorka dla syna swego Filipa Ferrari, który obecnie tamże mieszka.

* Nagrodę z fundacji „Barbet-Batifol“, która wynosi 10.000 franków odebrały w tym roku siostry bliźniacze panny Delaporte. Młode te dziewczęta są szwaczkami w Batignolles i zostały już dawno zapisane jako kandydatki do nagrody. Przed rokiem zbliżyły się znacznie do upragnionego celu, ale dopiero w tym zwyciężyły swe rywalki. Cała dzielnica wielkie oddaje pochwały rodzinie Delaporte. Pani domu wychowała dzieci swe, których ma pięć, bardzo dobrze, bo przyzwyczaiła je do pracy, porządku i oszczędności. Poczciwe szwaczki uzyskały teraz środki do rozpoczęcia przedsiębiorstwa na własną rękę.

KURJER PETERSBURSKI.

* Na ostatnim konkursie carskiej Akademji Sztuk pięknych w Petersburgu otrzymali nagrody: malarz Konstanty Krzyżycki, budowniczy Mikołaj Tołwiński, architekci: Domaniewski, Prokopowicz, Wieliczko, Łukaszewicz.

Rozmaitości.

Koncert na okręcie. W tych dniach do portu nowojorskiego zawinął parowiec „Ems“, wiozący na swym pokładzie całe grono artystów, udających się w podróż artystyczną po Ameryce. Grono to składali: Paweł Sarassate, pianista Eugenjusz d'Albert, śpiewaczka Berta Marx i śpiewacy: Teodor Reichmann z Wiednia, oraz Konrad Behrens z Rotterdamu. Podczas podróży przez Atlantyk, przyszła artystom tym myśl urządzenia na statku koncertu, z którego dochód przeznaczyli na kasę wsparcia żeglarzy, pozostających w służbie znanego Towarzystwa transportowego „Norddeutscher Lloyd“. Koncert na pełnem morzu udał się znakomicie: bilety rozchwytali współpasażerowie. Artystów, przybywających do New-Yorku, przyjmowano bardzo życzliwie; szczególniej kolonia hiszpańska wyprawiła wielką owację Sarassatemu.

Uszczęśliwiony Japończyk. Sława świeżo założonego w Londynie „biura kobiet-przewodników“, których celem oprowadzanie po stolicy Anglji obcokrajowców i nieznających miasta, dotarła aż w krainy u wschodu słońca położone. Niedawno temu, do lokalu biura zgłosił się pewien japończyk z żądaniem przewodnika Przełożona zapytała przybysza, czy w towarzystwie jego znajdną się i damy, odebrawszy zaś odpowiedź przeczącą, odmówiła przewodniczki, ponieważ regulamin nie dozwala udzielać ich samym mężczyznom. Odmowa ta tak zmartwiła japończyka, iż litując się nad nim, dyrektorka zakładu postanowiła jakoś zaradzić złemu. — Czy może pan wziąć dwie przewodniczki? — zapytała, podnosząc dwa palce do góry, syn bowiem Japonji nie był biegłym w angielszczyźnie. Japończyk zrozumiał i podnosząc uradowany obydwie ręce w górę: Dziesięć, *if you please* — zawołał. Parę chwil później, opuszczał biuro w towarzystwie dwóch najprzystojniejszych w zakładzie przewodniczek.

Szczyt pomysłowości. Pewien właściciel garkuchni w Ameryce wpadł na koncept wydawania kolacyj „na wagę“. Gość ważonym jest przed i po wieczerzy i płaci od nadwyżki wagi.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— Co pan mi radzi kupić na giełdzie?

— Kup pan sobie barometr, on teraz idzie w górę!

* * *

— Czemu koń wasz tak wierzga?

— A bo tramwaj idzie, proszę pana, a on nie znosi konkurencji!

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś, 6 grudnia, Kościół katolicki obchodzi uroczystość św. Mikołaja Urodzony w Azji Mniejszej, w Patume z zamożnych rodziców, odziedziczył majątek i rozdał ubogim. Następnie wstąpił do zakonu. Powołany został na biskupstwo mireńskie w Licji. Za wiarę św. był długo więziony. Znajdował się na pierwszym powszechnym soborze nicejskim r. 325. Umarł 327 roku w mieście Misze; po niejakim czasie ciało jego zostało przeniesione do miasta Baru we Włoszech. Za życia i po śmierci słynął wielu cudami i dla tego nazwany był Cudotwórcą.

Kalendarz Dziś św. Mikołaja; jutro św. Ambrożego.

Kalendarz historyczny. 6 grudnia 1517 roku: Król Zygmunt I. zaślubia Bonę Sforza.

* *Na intencję* pomyślnego rozwoju Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odprawionem będzie nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej d. 8 grudnia o 9 rano w kościele OO. Dominikanów.

* *Adwokackie kancelarje* otworzyli w naszem mieście pp dr. Staniszewski i dr. Kirchmayer.

* *Dr. A. Gluziński*, docent Uniwersytetu, będzie miał odczyt w dniu 6 b. m. „O suchotach płucnych“ w sali Rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem. Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie.

* *Bibljoteka Jagiellońska* otrzymała w darze od p. Józefy Rzewuskiej korespondencją ś. p. Walerego Rzewuskiego, obejmującą w swej treści sprawy zakładu fotograficznego tej firmy i opis udziału śp. Rzewuskiego w czynnościach Rady miejskiej.

* *Komisja teatralna* zbierze się w przyszłym tygodniu. Wówczas przedłożony będzie wynik obliczeń pp. Wdowiszewskiego i Żołdaniego, którzy oceniają o ile plany, na konkurs przysłane, wykonane być mogą za preliminowaną sumę 400.000 złr.

* *Z koncertu Śliwińskiego.* Wypełnić sobą cały program, na którego wykonanie potrzeba dwóch godzin czasu, utrzymać w natężeniu uwagę publiczności, zwłaszcza krakowskiej, nieprzyzwyczajonej do długich produkcyj muzycznych, zainteresować audytorjum w stopniu najwyższym i ostatecznie grą swoją zachwycić każdego słuchacza — potrafi tylko wyjątkowy artysta. Tego dokazał wczorajszy koncertant. Rozwinął Śliwiński poważny obraz, mieniący się barwami najróżniejszemi, a wszystkie były szlachetnego gatunku i określonej ekspresji. Beethovena „Warjacje“ (c-moll) odznaczył artysta wysokiem zrozumieniem powagi klasycznego kompozytora, traktował utwór spokojnie, z owładnięciem wewnętrznej treści. Nie przeszkadza to jednak p Śliwińskiemu, z właściwą artystom prawdziwym wrażliwością, oddać się całkowicie potem romantycznej muzie Mendelsona lub Schumanna. Umie on wcielić się w te kompozycje, jakby nic wspólnego wpierw z klasycyzmem nie miał. Rubinsteina, którego dwukrotnie wczoraj wykonywał, pojmuje p. Śliwiński w oryginalny sposób, łącząc poezję dzisiejszego jubilata petersburskiego z jego demonicznością. Miłością ojczystego uczucia otacza Śliwiński utwory Chopina. Przejrzysta interpretacja idzie tutaj w parze z pojęciem, odczuciem raczej ducha genjalnego twórcy nokturnów i polonezów. Liszt pozwala artyście naszemu rozwinąć technikę błyszczącą i jaskrawą Na widno kręgu sztuki polskiej jaśnieje więc nowa gwiazda muzyczna, która przysporzy znowu sławy znanemu i tak w świecie polskiemu umuzykalnieniu. Publiczność krakowska, zebrana licznie, darzyła koncertanta ustawicznemi oklaskami i kilkakrotnem wywoływaniem.

* *Przezorna mama*, trzyaktowa komedja Józefa Bliźińskiego, która dziś wznowioną będzie po kilkunastu latach, nosi na sobie cechy wszystkie talentu autora. Publiczność nasza ma sposobność w nowej a dobrej obsadzie ujrzeć ten utwór pióra znakomitego twórcy *Pana Damazego*.

* *Na rzecz budowy* domu akademickiego, odbędzie się w d. 15 grudnia koncert ze współudziałem p Aleksandra Filippi-Myszugi i p. Fr. Bylickiego. Przyrzekli także uczestnictwo swoje pp. Hock i Lewicki, jako deklamator.

* *Walne zgromadzenie* „Solidarności“, towarzystwa dla popierania swojskiego handlu i przemysłu, odbędzie się 8 b m. o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym są następujące kwestje: 1) sprawozdanie zarządu tymczasowego, 2) wybór zarządu stałego, 3) wnioski i interpelacje. Towarzystwo to, dążąc do popierania krajowego przemysłu i handlu, ma wszelkie warunki rozwoju. Zapisywać się do „Solidarności“ można w Bazarze krajowym w Sukiennicach u p. Riedla, u p. Roszkowskiego w Rynku, listownie zaś w biurze Towarzystwa przy ul. Gertrudy Nr. 12, na I piętrze, aż do chwili ostatniego posiedzenia zarządu tymczasowego, które się odbędzie dnia 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

* *Podwyższenie płac* urzędników tut. Magistratu wchodzi w moc obowiązującą od 1 stycznia 1890 r. i dotyczy wszystkich urzędników z wyjątkiem przeniesionych w stały stan spoczynku.

* *Magistrat przypomina* za pomocą plakat przepisy z 1884 r., dotyczące wywozu śniegu, lodu i błota z ulic Właściciele domowi obowiązani są w porze zimowej oczyszczać chodniki przed swoimi domami, w razie braku chodnika — ulicę na szerokość 2 metrów. Uprzątanie winno być uskutecznione wczas rano, w razie potrzeby kilkakrotnie dziennie. Podczas gołoledzi właściciele są obowiązani wysypywać chodniki przed kamienicami piaskiem. Śnieg z dachów ma być rzucany na podwórze, w ostatecznym tylko wypadku, gdy tego dokonać nie można, dozwolonem jest zrzucanie go na ulicę.

* *Wywozu śniegu* wczoraj jeszcze nie uskuteczniono pomimo, że od trzech dni 40 furmanek i mnóstwo ludzi krząta się około oczyszczenia miasta; ale też ilość śniegu jest niebywała Koszt dzienny wynajętych furmanek wynosi 160 złr.

* *Dziś* rano o godz. 5 minut 20 została straż pożarna zaalarmowaną przez automat z ulicy Zwierzynieckiej. Pogotowie z naczelnikiem p. Eminowiczem wyruszyło w kierunku wskazanym, lecz ognia nie było. Sprawdzono tylko, że w koszarach wojskowych nad Wisłą wskutek silnego zapalenia w piecu a podpalenia słomą, wylatywały kominem iskry, i to zpowodowało miejskiego stróża nocnego do zaalarmowania straży ogniowej.

* *W Wieliczce* wczoraj o 10 godzinie rano odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych na polu bitwy i zmarłych uczestników walki o niepodległość w 1831 roku.

REPERTUAR TEATRALNY.

W sobotę 7 grudnia po raz pierwszy: *Alcybiades*, fragment dramatyczny w 1 akcie Michała Wołowskiego (oraz wznowienie) *Zięć pana Poirier*, komedja w 3 ch aktach Emila Augiera i Juljusza Sandeau.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 4 grudnia.

„Hotel Saski“. Hr. Fr. Poletyło z W. Ks. Poznańskiego, hr. Alfred Poniński z Małoszowy, Henryk Sienkiewicz z Warszawy, Adam Bieliński z Podola, X. Prałat Ludwik Ruczka z Wiednia, X. Jan Luszczki z Ropy, Aureli Golkowski z Sanoka, Berta Czerny i Schwarzenberg z Nowego Sącza, Wiktor Tustanowski z Żywca, Henryk Suss z Wiednia.

Proces wyzyskiwaczy ludu.

Wadowice 3 grudnia.

Wymieniony już poprzednio oskarżony *Hodur* Marcin nie przyznaje się do winy. Jako służący Herza chodził także z naganiaczami na dworzec dla „konwojowania“ wychodźców do kancelaryi hamburgskiej.

Przew. A co wiecie o staroście-Löwenbergu?

Osk. No, wychodźcy gadali, że pan starosta bardzo ostry, bo „po pyskach“ okrutnie bije.

Przew. A wy im na to?

Osk. Że to żaden starosta, bo jest tylko eden prawdziwy w Białej.

Przed południową pauzą stawia obrońca *dr. Goldhammer* następujący wniosek:

P. prokurator oskarża obwinionych nietylko o zbrodnię dania pomocy dezerterowi z § 220, ale także z § 222 o zbrodnię uwiedzenia żołnierza do złamania wojskowej przysięgi służbowej i dania pomocy do zbrodni wojskowych. Przestępstwa te wychodzą z wprost przeciwnego założenia. Pierwsze bowiem zachodzi i bez poprzedniego porozumienia się ze zbiegłym wojskowym, podczas gdy druga wymaga od sprawcy czynnego współdziałania. Rozwinięcie tej kwestji należy, jak wogóle krytyka aktu oskarżenia, do wywodów końcowych. Co atoli, już obecnie w toku postępowania dowodowego wyjaśnionem być musi, to okoliczność, czy obok dezercji ze strony żołnierzy jeszcze inna zbrodnia wojskowa popełnioną została.

Oskarżenie mówi o innych zbrodniach wojskowych, nie podaje jednak ani czasu jej popełnienia ani sposobu wykonania. Aby zyskać tedy substrat faktyczny w tej mierze, upraszam trybunał o zażądanie od I. korpusu w Krakowie, XI. korpusu we Lwowie, VII. w Koszycach oraz komend obrony krajowej: krakowskiej, lwowskiej i trzeciego dystryktu honwedów o nadesłanie szczegółowych wyjaśnień, czy i jakiej zbrodni wojskowej dopuściły się obok dezercji objęte wykazami osoby.

Prokurator zgadza się na powyższy wniosek, a trybunał później poweźmie uchwałę.

Zeznania oskarżonych naganiaczy: Mojżesza *Szlamowitza*, Józefa *Glazera*, Jana *Kłaji* i Jana *Sternala* były krótkie i beztreściwe.

Wypierają się oni generalnie wszelkiej winy, a pobieranie prowizyj od dostawionych „głów“ tłómaczą tem, że agencja była koncesjonowaną przez rząd, a więc świadczone jej usługi nie wydawały się im żadną zbrodnią. „Herza — powiada Szlamowitz — uważałem za poczciwego człowieka i ani przypuścić mogłem, że się obywatel i członek oświęcimskiej rady miejskiej, dopuszcza rozmaitych oszustw.

Oskarżeni: Józef *Czyrwik* i Józef *Baruś*, zwany *Margietką*, dorzucają kilka charakterystycznych szczegółów.

Czyrwik np. twierdzi, że najgorszą „figurą“ w agencji był Landerer, który gwałtem zmuszał wychodźców do kupowania biletów i używał takich przekonywających zwrotów, jak: „Nie wiesz chamie, że jesteś w cesarskiej kancelarji“. Löwenberg był „najwyższą“ instancją.

Do „pana starosty“ odsyłał wychodźców Landerer.

Baruś zeznaje, iż Landerer kazał przemocą odbijać emigrantów bremeńskim pachołkom. Dla otumanienia ludu objaśniano go, że „okręty Bremy są źle zbudowane i prędko toną“.

Osk. Peretz Keryer b. służący w Suchej, potem fjakier w Oświęcimiu, zeznaje płacząc, że nie pobierał wcale tak znacznych kwot, jak to wykazują księgi kasowe.

Przew. A co znaczy: „Peretz-Actiengesellschaft?“

Osk. Co ja biedny człowiek miałem wspólnego z „Actiengesellschaft“. Lichym zarobkiem dzieliłem się z fjakrem Tiebergerem, to była moja spółka. Za co ja siedzę w kryminale. Dawniej uczciwie pracowałem na kawałek chleba, a dziś za nieswoje winy pokutuję. Żony i dzieci od $1^1/_2$ roku nie widziałem: umierają teraz z głodu. Na Święta Wielkanocne nie mając ani centa, chodziłem po żebraninie, a oni zapisywali mnie do ksiąg: „Companie i Actiengesellschaft“. Dziadem jestem dziś, skradli mi wózek, konie, obdarty i głodny, zastawić musiałem jedyny złoty pierścionek żony. Tak mnie za kilka „szóstek“ wykierowali „te wielkie panowie“, (wskazuje na Herza i spólników agencji).

Osk. Adam Kostecki, c. i k. starszy strażnik cłowy w Oświęcimiu określa na wstępie zeznania czynności, jakie pełni w magazynie przy odbiorze i wysyłce towarów. Niekiedy używany był przez Iwanickiego do pomocy w sprawach policyjnych. Ten nakazywał oskarżonemu aresztować opornych wychodźców. Czynił to również strażnik Dębski.

Przew. A coś pan robił w kancelarji agencyjnej?

Osk. Byłem tam w charakterze protokulanta, gdyśmy przyaresztowali jakieś podejrzane indywiduum.

Przew. A pobierał pan „honorarja“ z agencji?

Osk. Nigdy. Tylko Hałatek często „fundował mi piwo“ i kolację. Domyśliłem się więc, że to nie bez przyczyny. Zresztą Hałatek ugaszczał także żandarmerję i policję.

Osk. konduktor *Ignacy Żmudziński* (z wolnej stopy) powołuje się na cyrkularze dyrekcji kolei państwowej, nakazujące popierać interesa agencji. W Suchy był świadkiem, jak żandarmerja aresztowała wychodźców, którzy chcieli jechać do Żywca, a nie Oświęcima.

Prof. Rosenblatt. Jesteś pan także oskarżony o współwinę w oszustwie. Czy pan wie, jaka jest różnica między *Unionem* a *Packetem?*

Osk. Nie wiem. *Union*, to jakaś religja. (wesołość). *b.*

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 5 grudnia. Układy mężów zaufania prawicy zostały ukończone. Wysadzono osobny komitet, mający sformułować uchwały. Do komitetu weszli: Rieger, Kinsky, Czartoryski, Bobrzyński, Hohenwarth, Kleic, Fuchs i Karlon. O wynikach konferencji uwiadomił Hohenwarth Taaffego. Wynagrodzenie za propinację, które rząd otrzyma z dóbr galicyjskich, w kwocie półtora miljona, będzie podniesione do 1.900.000 i za to rząd w Galicji dobra kupi.

Budapeszt 5 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby spokojne. Budżet ministerjum dworu królewskiego został przyjęty. Ungarn żądał, aby udzielanie Węgrom orderów austrjackich, mogło nastąpić jedynie za kontrasygnaturą ministra węgierskiego. Tisza odrzekł na to, że cesarz, jako król węgierski, może obywatelom węgierskim nadawać sam ordery austrjackie. Minister Teleki, przedłożył budżet ministerjum spraw wewnętrznych. Jego exposé zostało dobrze przyjęte.

Budapeszt 5 grudnia. Ministerjum handlu poczyniło zarządzenia celem ograniczenia taryfy strefowej.

Petersburg 5 grudnia. Kotowanie pożyczki bułgarskiej na giełdzie wiedeńskiej, jest tu uważane za uznanie ks. Ferdynanda przez Austrję i ztąd wielkie niezadowolenie.

Berlin 5 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu przyszedł pod rozprawy wniosek Bartha dotyczący świadectw górników. Hammacher broni pracodawców. Windhorst obawia się najgorszych następstw, jeżeli do niedzieli nie będzie porozumienie osiągnięte. Wolnomyślny Baumbach uważa położenie za groźne. Górnicy czekają, aby Reichstag powiedział coś stanowczego.

Hamburg 5 grudnia. „Hamburgische Correspondenz“ dementuje urzędownie pogłoskę o chorobie Bismarcka.

Petersburg 5 grudnia. Wiadomości o chorobie cara są nieprawdziwe. Car był wczoraj na operze Rubinsteina „Gorusza“.

Kolonja 5 grudnia. „Gazeta Kolońska“ donosi: Odjeżdżającemu do Paryża w. ks. Włodzimierzowi polecił car, aby obawy rządu francuskiego, spowodowane jego podróżą do Berlina, gdzie był serdecznie przyjęty, starał się rozproszyć. Wielkiemu księciu udało się to w zupełności.

Rzym 5 grudnia. Biura Izby wybiorą jutro członków komisji, która zbada projekt ustawy, zmierzającej do zniesienia ceł dyferencyjnych, istniejących między Włochami a Francją.

Sant Vincent 5 grudnia. Okręt „Allagoas“ odpłynął wczoraj do Lizbony. Cesarz Dom Pedro nie chciał mówić o rewolucji, a wspomniał tylko, że się z nim dobrze obchodzono. Cesarza przyjmowano w Sant Vincent z honorami monarszemi. Wojenny statek brazylijski, który Dom Pedra odprowadził, odpłynął nazad do Brazylji.

Lizbona 5 grudnia. Przybył tu okręt niemiecki, który trzy pierwsze dni rewolucji brazylijskiej spędził w jednym z portów tamtejszej prowincji Bahia, o której z początku sądzono że się oświadczy za cesarzem. Otóż według jego zapewnień, wiadomość o rewolucji przyjęła Bahia obojętnie. Gubernatorem został tam mianowany dr. Manoel Victorino Dezeira. Gdy Dom Pedra przywieźli z Petropolis do Rio de Janeiro, życzył sobie tenże widzieć się jeszcze z jenerałem Fonseca, ale mu tego odmówiono. Przywiezione dzienniki brazylijskie nic nie wiedziały o gotującej się rewolucji, tylko niemiecki dziennik z Porto Allegro utrzymuje, że wprawdzie sprzysiężenie zostało ułożone przez wojskowych, ale wtajemniczeni w rzecz byli nietylko urzędnicy cywilni, lecz nawet ministerja.

Zanzibar 5 grudnia. Potwierdza się wiadomość, że Stanley i Emin przybyli już do Bagomoyo.

Bruksela 5 grudnia. Król oddał Stanleyowi i Eminowi królewski pałac do dyspozycji i uwiadomił ich o tem telegraficznie.

Bruksela 5 grudnia. Z powodu, że przez liberałów została zapowiedziana interpelacja w sprawie usunięcia Gauthiera, przed parlamentem zebrały się wielkie tłumy. Bara wniósł interpelację, ale minister spraw wewnętrznych odrzuca interpalację ogólnikową i żąda motywów. Na to Bara streszcza proces ajentów w Mons, nazywając go spiskiem monstrualnym i protestuje przeciw usunięciu Gauthiera, co nazywa prostym aktem zemsty. Na to odczytuje minister sprawiedliwości list prokuratora jeneralnego, który za wszystko przyjmuje na siebie odpowiedzialność. Minister dodaje: Naczelnik policji mógł korzystać z państwowego archiwum, ale odnośne akty były niestety sfałszowane. — Posiedzenie odroczono.

Belgrad 5 grudnia. Dzienniki serbskie obstają przy twierdzeniu, że w monopolu solnym dzieją się wielkie nadużyćia.

Medjolan 5 grudnia. „Secolo“ ogłasza nieprawdopodobną wiadomość, że księżna Monaco uzyskała od męża przyrzeczenie, że dom gry w Monte Carlo będzie zniesiony. (Ale kiedy?)

Zagrzeb 5 grudnia. Po mowach Stankowicza i Miskatowicza, zostały ukończone rozprawy budżetowe i budżet przyjęto.

Wiedeń 5 grudnia. Bankier Kendler, który niedawno zgłosił upadłość, został uwięziony. Dodatkowe dochodzenia wykazały, że passywa wynoszą 3.800.000 złr. Udowodniono nieuczciwe postępowanie.

Decse we Węgrzech 5 grudnia. Tutejszy wójt wraz z notarjuszem, zadusili i zrabowali pewną wdowę, która podniosła właśnie premję asekuracyjną po zmarłym mężu.

Budapeszt 5 grudnia. Z wielkich zamieci śnieżnych korzystają złoczyńcy na prowincji. W Nadykoerocs i Zalathna były napady rozbójnicze.

Christjania 5 grudnia. Kupiec Dickson, jak donosi „Morgenbladet“ podjął się urządzić nową wyprawę do bieguna północnego pod kierownictwem Nansensa.

45)

MIŚ.

POWIEŚĆ W TRZECH CZĘŚCIACH

PRZEZ

Jerzego Myrjela.

(Ciąg dalszy).

— No, to gadaj jegomość, cóż?

— Niechno ksiądz, nie krępując się moją obecnością, zje obiad.

— Ale ja już skończyłem. Słucham, cóż takiego?

— Oto otrzymałem przed chwilą list.

— List?

— Tak jest. List z poczty, w bardzo ważnej sprawie.

— No proszę — i cóż jest w tym liście?

— Niech ksiądz przeczyta.

— Czekajże, kochanie, poszukam okularów... Zawsze zapominam, gdzie je położę. Aha, są tu w brewiarzu. Dawajże ten list, panie Józefie.

Pan Józef podał list. Ksiądz czytał powoli i z rozwagą. Gdy skończył, złożył go starannie, schował do koperty i oddał Marczyńskiemu.

— Cóż proboszcz na to? — zapytał pan Józef.

— *Casus gravis.*

— Spodziewam się, ale co robić?

— Jechać.

— I ja tak myślę.

— Obowiązek, kochany panie Józefie, obowiązek. Co tam było pomiędzy panem a siostrą, dla czego nie utrzymywaliście stosunków? — nie wiem — i nic mi do tego, ale dziecko...

— Panna. .

— Eh! co mi za panna! szesnaście lat! Dzieciak... a zresztą czyby miała pięć lat, czy piętnaście — to wszystko jedno. Dziecko jest i opieki potrzebuje. Mojem zdaniem, panie Józefie, nie ma co się namyślać.

— Jechać?

— A ma się rozumieć.

— I ja tak myślę, trzeba będzie.

— Czem prędzej — tem lepiej.

— Dobrze — pojadę, ale cóż dalej?

— Zaopiekujesz się panną.

— Tak — i gdzie ją podzieję?

— Gdzież masz podziać, przywieziesz ją tutaj.

— Do Lisowa?

— A tak...

— Do Lisowa? Drażliwa to rzecz, kochany proboszczu i sam nie wiem co począć...

— W czem tę drażliwość widzisz?

— Albož Lisów mój dom? Czy mogę sprowadzić pod ten dach dziecko obce?

— Toż rodzona siostrzenica.

— Rodzona dla mnie, ale nie dla...

— Dla kogo?

— Dla Lisowa... to jest dla tego domu, w którym ja oficjalistą tylko jestem, sługą poprostu, bo co w bawełnę owijać, przecież wiem jaką rolę gram tutaj.

— Dziwak z jegomości. Czy jesteś plenipotentem, rządcą, czy włodarzem albo parobkiem, to wszystko jedno. Mieszkanie swoje masz, a w niem wolno ci trzymać kogo chcesz. A gdybyś był żonaty?

— Zapewne, ale zawsze...

— Et! dziecinne skropuły, panie Józefie, porzuć je. Dziecka na pastwę losu nie rzucisz dla obowiązku — ani też obowiązku nie opuścisz dla dziecka. Trzeba jedno z drugiem godzić — dla tego nie marudząc, nie zwłócząc, nie odkładając do jutra, jedź i dziewczynę przywoź. Kaszy w Lisowie nie brak, o co się kłopotać?

Marczyński się zamyślił, ksiądz dalej mówił:

— Im prędzej ją przywieziesz tem lepiej. Matka umarła, dziewczynka wśród obcych się tuła. Nie ujmuję tym obcym, przypuszczam chętnie, że są najzacniejsi ludzie, ale zawsze pewniejsza będzie u ciebie. I majątkowe sprawy są, jak widzę z listu...

— A są.

— No więc też. Pojedziesz, uporządkujesz, uregulujesz, a żeś w tych rzeczach biegły i adwokatów ci nie trzeba, więc tem lepiej.

— No, co do interesów to tak, znam się na prawie niezgorzej, w pole mnie nikt nie wyprowadzi, ale dziewczyna! dziewczyna! Co ja zrobię. Żeby chłopiec, byłoby jeszcze pół biedy...

— Dziwaczysz jegomość! Wielka rzecz dziewczyna, sto razy mniej kłopotu niż z chłopcem. Niebiedna, bo widzę, że oto i sumkę pewną posiada, a jeżeli ładna, to ani się obejrzysz kiedy wyjdzie zamąż i kłopot skończony. Dziś ma podobno lat szesnaście?

— Blizko.

— To jeszcze roczek, dwa poczekawszy, ślub dam, jegomość wesele wyprawisz — i po kłopocie, a później będzie radość, będziemy wnuków chrzcili — jegomość dziadkiem zostaniesz. Co się namyślać; jechać zaraz jutro i wracać jak najprędzej, gospodarstwa Miś dojrzy.

— Ja to wiem, ale kto Misia dojrzy?

— Ha! ha! kto Misia dojrzy? Sam się dojrzy, toć to młodzieniec, mężczyzna prawie. Zresztą będę tu ja na niego miał oko. Choć nie zdrów jestem i chodzić mi ciężko, ale się jeszcze do dworu zawlokę, a przecież i Miś mnie tu starego odwiedzi. Jak długo zamierzasz być w drodze, panie Józefie?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowości muzyczne.

Nakładem Księgarni, Składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE

wyszły: 103(3-3)

Niewiadomski Stanisław, Dwie pieśni na głos z towarzyszeniem fortepianu. Nr. 1: „Białe róże, senne róże“. Nr. 2: „Poleciały pieśni moje“. Słowa Marji Konopnickiej. . . Cena 80 centów.
Noskowski Zygmunt, „Szkice węglem“. Nowella muzyczna w formie uwertury, ułatwiony układ na fortepian . . . . . . Cena złr. 1·50
Richling Wincenty, Polonez na fortepian 40 cnt.
Herz Michał, Pieśni nasze, słowa Alkara 40 cnt.
Szczerbiński Alfons, Quatre Chausons sans paroles pour piano . . . . . . Cena złr. 1·—

ALBUM MICKIEWICZOWSKIE

zawierające 60 rycin odnoszących się do życia i stosunków naszego wieszcza, poprzedzone obszernym życiorysem poety, w pięknej płóciennej oprawie jest do nabycia we wszystkich księgarniach po **cenie 7 złr.** w. a. 107(5-12)

Instrument niwelacyjny

(Stark & Kamerer)

mało używany jest tanio do nabycia.

Bliższa wiadomość u stróża ulica Zielona Nr. 11 w Krakowie. 135(1-3)

Przy ulicy Dietla, l. 365/27

Domek, stajnia i wozownia

murowane, oraz **plac frontowy** pod budowę z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u właściciela zamieszkałego pod l. 2 ulica Pijarska, od godziny 3ciej do 6tej. (1-3)

Kamienica

w Krakowie, w dobrem położeniu i pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność Wny Czesław Zapalski, Węgrzynowice, poczta Cło. 131(1-3)

Udziela się **kroju najświeższego** systemu wiedeńskiego z wykonaniem modeli w domu i poza domem po najprzystępniejszych cenach. **Ulica św. Tomasza, nr. 27, II. piętro, na prawo od schodów, drugie drzwi od frontu.** (2-3)

Ceny niskie!

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI W KRAKOWIE

plac Marjacki Nr. 8, pod „Aniołem“

polecając się łaskawym względom ma zaszczyt zawiadomić WW. Duchowieństwo i Szan. Publiczność, iż otworzywszy:

Skład książek do nabożeństwa i artykułów dewocyjnych

posiada takowe w wielkim wyborze, jako to:

Książki polskie w oprawach lub bez, dla każdego wieku i stanu.
Zbiorki modlitw i wszystkie inne wydawnictwa OO. Jezuitów.
Skład główny Brewiarzyków tercjarskich O. Leona — Łacińskie: Mszały, Brewiarze, Djurnaliki, Oficja, Kancjonały, Kanony na ołtarze.
Figury, Kropielniczki, Obrazy, Obrazki świętych na sztuki i setki, Fotografje i fotografijki.
Listwy na ramy, dzwonki harmonijne.
Różańce, Koronki, Relikwjarze, Krzyżyki, Medaliki zwyczajne i srebrne.
Klamerki różnej wielkości i okucia do książek.

Przyjmuje zamówienia na obrazy olejne, oprawia takowe, oraz załatwia wszelkie komisa tyczące się innych książek. 106(3-?)

Ceny niskie! Ceny niskie! Ceny niskie!

SKŁAD FORTEPIANÓW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny. Krzysztofory.

Wynajem!  Wynajem!

1(24-?) **Sprzedaż na raty!**

Najpiękniejsze i najbogatsze wydawnictwo obrazkowe polskie

„ŚWIAT“

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY.

Wychodzi w Krakowie od 1 stycznia 1888 r., z liczn emi dodatkami powieściowemi i rycinowemi. — Każdy rocznik stanowi odrębną całość zupełnie skończoną. — Współpracownikami **„Świata“** są **najznakomitsi malarze polscy i najznakomitsi nasi pisarze.** — Krytyka zagraniczna i krajowa wyraża się o każdym niemal zeszycie **„Świata“** z najgorętszemi pochwałami. — Komplety z bieżącego roku można jeszcze nabywać.

Najlepiej i najdogodniej prenumerować „ŚWIAT“ w jego administracji:

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.

(32-?) PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

MAGAZYN OBUWIA DAMSKIEGO

istniejący od lat dwudziestu i słynny ze swej dobroci, ozdobiony kilkoma medalami,

JÓZEF KIERMASZ

ul. Florjańska nr. 20.

Posiada **wielki zapas** obuwia własnego wyrobu z materjałów krajowych i zagranicznych, odznaczającego się starannem wykończeniem, najświeższą modą, trwałością i nader **umiarkowanemi cenami.** Zamówienia z prowincji uskutecznia jak najspieszniej, a nawet odwrotną pocztą. Wystarcza miara nadesłana, wzięta centimetrem lub papierem w trzech miejscach: długość, palce i podbicie, lub stary bucik, który może służyć raz na zawsze.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, jakiemi mnie zaszczycać raczyła, nadmieniam, że usilnem staraniem mojem będzie i nadal zasługiwać na takowe, tem więcej, że obecnie powiększyłem znacznie pracownię i zatrudniam w tejże tylko zdolnych ludzi, jestem zatem w możności każdą zamówioną robotę uskutecznić szybko i sumiennie.

Z poważaniem

133(1-12) ***Józef Kiermasz.***

Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły. że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z **najlepszym skutkiem** jako **uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyzmie, darciu, kłóciu w boku,** bolach biodrowych, **nerwobolach,** bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje **niezawodnie,** a cena jego bardzo **umiarkowana:** 40 i 70 kr. **Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“.** Dostać można w aptekach.
F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

Bulion

wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:

Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.

Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. 39(23-?)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie przy **ul. Gołębiej l. 8.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(9-?) ***Bronisław Dobrzański.***

Udziela się

gruntownie teoretycznie i praktycznie języka niemieckiego w domu i za domem.

Ulica Stolarska Nr. 3, I. piętro.

Tamże przyjmuje się także godziny jako lektorka w języku polskim, niemieckim, francuskim, oraz wszelkiego rodzaju przepisywania i tłómaczenia w tychże językach. (5-5)

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną najlepszym i **najtańszym podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie **nie do zniszczenia,** a więc dzieci przez **długie lata** nimi bawić się mogą. Każda **prawdziwa** skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększaną **skrzynkami dopełniającymi.** Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą“. Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy **poprzednio** przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa“,** którą bezpłatnie przesyłają:
F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

KSIĘGARNIA

K. BARTOSZEWICZA

(Kraków, Sukiennice l. 27)

poleca następujące dzieła po cenach niesłychanie zniżonych:

Asnyk (El-y). Cola Rienzi. dramat historyczny z XIV wieku w 5 aktach oryginalnie napisany. Cena 2 złr., zniżona na 40 cnt.
Bartoszewicz Julian. Studja historyczne i literackie, 3 tomy. Cena 10 złr. 50 cnt. zniżona na 3 złr. 50 cnt.
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 cnt., zniżona na 1 złr. 25 cnt.
Choiński Teodor Jeske. Z miłości. opowieść jakich wiele. Cena 1 złr., zniżona na 40 cnt.
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr., zniżona na 40 cnt.
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichem Entwickelung. Cena 2 złr 50 cnt., zniżona na 80 cnt.
Gozlan. Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach. Cena 1 złr., zniżona na 30 cnt.
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego jako wstępna nauka do geometrji wykreślnej i t. d. Cena 2 złr., zniżona na 70 ct.
Hoffmann A. W. Wstęp do nowoczesnej chemji, przetłómaczył z 5 wydania niemieckiego Ludwik Masłowski. Cena 3 złr. 50 cnt., zniżona na 50 cnt.
Jellnek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marja Gr. Cena 1 złr., zniżona na 40 cnt.
Jokaj. Biała dama, powieść w 2 tomach. Cena 2 złr., zniżona na 1 złr. 20 cnt.
Krasicki J. Dzieła 5 tomów, cena 4 złr, zniżona na 2 złr.
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 cnt., zniżona na 30 cnt.
Lipiński Tymoteusz. Zapiski z lat 1825—1831. Cena 2 złr., zniżona 80 cnt.,
Niemcewicz J. M. Jan z Tenczyna. Cena 1 złr. 50 cnt. zniżona 50 cnt.
— Leibe i Siora. Cena 80 cnt., zniżona 20 cnt.
— Bajki oryginalne. Cena 60 cnt., zniżona na 20 cnt.
Opaliński. Satyry. Cena 1 złr., zniżona 40 cnt.
Perły humoru polskiego. 2 tomy wielkie. Cena 3 złr. 60 cnt., zniżona na 2 złr.

Nauczycielka polka

poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepjanu i robót ręcznych. Wiadomość w Administracji *Kurjera Polskiego.* 85.3-3)

Do wynajęcia

94(4-4) **od 1-go Stycznia**

4 pokoje, weranda, przedpokój i kuchnia.

Ul. Karmelicka 41, I. piętro.

Potrzebne mieszkanie

umeblowane, składające się z przedpokoju, salonu, 4 pokoi i kuchni na 2 miesiące, tj. od 15 stycznia do 15 marca 1890 r. w **śródmieściu**

Uprasza się składać oferty u portjera hotelu Saskiego do dnia 4 grudnia r. b. (3-3)

Pierogi z serem i śmietaną

92(6-6) miewa we

środy, piątki i soboty

wieczorami od 6-tej

Mleczarnia „pod złotą głową“

ul. Basztowa l. 9 (tuż przy Szkole Szt. piękn.)

W APTECE POD „BARANKIEM“

WIKTORA REDYKA

W KRAKOWIE.

Główny skład wszystkich środków leczniczych krajowych i zagranicznych, skład środków homeopatycznych Santera, win wzmacniających wyrobu własnego, jak również Mikolascha i Kalickiego, wszystkie przetwory Mańkowskiego i opatrunki chirurgiczne Dobrowolskiego; wody mineralne i sztuczne.

Woda M. S. Allen znakomity i za najlepszy uznany środek przywracający włosom pierwotny kolor.

Balsam krakowski wzmacniający porost włosów, odświeża i wzmacnia cebulki, usuwa łupież przyczynia się do bujnego porostu.

Woda anaterynowa wzmacniająca i konserwująca od bolu i psucia się zęby, nadto **woda Kottiego, Röslera, Jebensa, Jacksohna, Elixir Benedyktyński** i t. d.

Pasty do zębów, **Cremy** na twarz, **Perfumy** płynne i stałe Oriza i t. d. 49(17-?)

Zamówienia z prowincji expedjuje się pocztą odwrotną za zaliczką.

Ważne dla młodzieży

i osób, których zawód wymaga pięknej i płynnej wymowy.

LEON STĘPOWSKI

Art. sceny tutejszej — od lat kilku udziela tak u siebie w domu, jako też i u osób pragnących się uczyć **lekcje pięknego mówienia i deklamacji.**

Poprawia również zwłaszcza u młodzieży błędy jąkania się, **seplenienia, oraz niewymawiania liter.**

Wiadomość codziennie między godziną 12 a 3 po południu. Ulica: **Plac Dominikański Nr. I. III piętro.** (24-?)

Nakładem I. Związkowej drukarni we Lwowie

opuściły prasę (5-?)

USTAWY

o ubezpieczeniu robotników od wypadków

wraz z wszelkiemi odnośnemi formularzami i ze **Statutem Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie** w opracowaniu **Dra Aleksandra Małaczyńskiego.**

Cena egzemplarza 80 ct.

Za przesłaniem zapomocą **przekazu pocztowego** 85 ct., wysyła I. Związkowa drukarnia we Lwowie (Hotel George) egzemplarz franco.

Ananas

najlepszy kalendarz humorystyczny, ozdobiony licznemi rysunkami najlepszych karykaturzystów wyszedł z druku i kosztuje **60** cnt.

Najtańszy

Kalendarz dla wszystkich

Cena 25 cnt.

Wydawca

K. Bartoszewicz

Kraków, Sukiennice.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.